Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok III. Nr. 8 (456) Wilno, Wtorek 12 stycznia 1926 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZAWISŁY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświątecznych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karlina, Niemiecka 23, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Telefon 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego" mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9 — 6 w. Redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetrowy 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

SALA KLUBU Handlowo-Przemysłowego ul. Mickiewicza 33 a

Dziś 12-go stycznia WYSTĘP znakomitego tenora bohaterskiego opery Warszawskiej

ST. GRUSZCZYŃSKIEGO

W programie: Arje z oper, romansy i pieśni.

Początek o g. 8.30 wiecz.

Bilety do 6-aj w księgarni „LEKTOR" ul. Mickiewicza 4. Od 6 ej w sali klubu.

PIEKARNIA

B. WIELICZKO

ul. Niemiecka Nr. 1.

Po gruntownej restauracji i odpowiednim urządzeniu pieców, od dni kilku wypieka:

chleby warszawskie, tak zwany chleb wiejski na mleku, chleb nałęczowski, chleb D-ra Kneippa, oraz inne pieczywa najlepszej jakości.

Prof. Kemmerer o sytuacji gospodarczej w Polsce.

Podczas konferencji z prasą krajową i korespondentami pism zagranicznych, odbytej dn. 10 b. m., profesor Edwin W. Kemmerer oświadczył co następuje:

„W czasie mego pobytu w Polsce Rząd dał mi do dyspozycji ostatnie dane, dotyczące położenia finansowego kraju i miałem zaszczyt odbyć szereg konferencyj w sprawie położenia finansowego z wielu wybitnymi mężami kraju, urzędnikami państwowymi, bankowcami, ekonomistami, oraz kupcami. Konferencje odbywały się nietylko z Polakami, lecz też z cudzoziemcami i jak można było przewidzieć, poglądy wyrażane przez nich o położeniu finansowem oraz wskazanych środkach zaradczych znacznie między sobą się różniły.

Oczywiście byłoby przedwczesnem z mej strony stworzyć sobie zupełnie ustalony pogląd na rozwiązanie tak skomplikowanego szeregu zagadnień w ciągu tak krótkiego pobytu, mogę wszakże podać moje wrażenie ogólne;

Wrażenie to jest, że obecne ekonomiczne i finansowe zagadnienia Polski nie różnią się tak bardzo od powojennych zagadnień wielu innych krajów, jak znaczna część społeczeństwa polskiego to sobie wyobraża. Natura ludzka jest taką samą na całym świecie i zasady ekonomiczne mają powszechne zastosowanie. Postęp, osiągnięty w ciągu ostatnich kilku lat w innych krajach przy rozwiązywaniu powojennych ekonomicznych zagadnień, podobnych do polskich w dobie dzisiejszej usprawiedliwia optymizm co do Polski. W chwili opuszczenia Waszego Kraju bardziej jestem optymistycznie usposobiony co do jego postępu w najbliższych latach, niż byłem w chwili mego przyjazdu, postęp ten jednak może być osiągnięty jedynie przez usilną pracę, wielki wysiłek i wiele poświęcenia ze strony wszystkich klas polskiego społeczeństwa dla wspólnego dobra. Jest to chwila wyjątkowa, wymagająca od społeczeństwa największego wysiłku, na jaki tylko stać.

Polska posiada bogate i różnorodne bogactwa naturalne. Posiada ona pracowitą ludność, z której około 3/4 są ciężko pracujący oszczędni włościanie. Sposób, w jaki naród polski zachował swą narodowość podczas półtora wieku obcych rządów, gdy jego kraj podzielony był między mocarstwa europejskie, jego silny narodowy patrjotyzm, energja i samopoświęcenie, któremi przeprowadził prawie zupełną gospodarczą odbudowę swego kraju, po strasznych spustoszeniach wojny i następnie inwazji bolszewickiej—odbudowę dokonaną ze stosunkowo małą pomocą zagranicy, duch patrjotycznego samopoświęcenia, ujawniony przez naród polski w czasie przeprowadzenia radykalnego programu finansowego z r. 1924 dla stabilizacji waluty — wszystko to świadczy o pełnym stanowczości i silnym narodzie, zdolnym i gotowym dokonać wszelkich poświęceń, niezbędnych dla zadośćuczynienia potrzebom narodowym.

Niema żadnych śladów niebezpieczeństwa zamieszek rewolucyjnych. Propaganda bolszewicka nie wydaje się być skuteczną w Polsce. Kraj ma bardzo mały, na głowę ludności, dług publiczny, jeden z najmniejszych ze wszystkich krajów ekonomicznie rozwiniętych na świecie, i mam wrażenie, najmniejszy w Europie.

Niedawny traktat locarneński znacznie ugruntował bezpieczeństwo Polski pod względem międzynarodowym. Biorąc pod uwagę powyższe podstawowe fakty, trzeba się dziwić, dlaczego obecna depresja finansowa była tak ostra i trwała tak długo. Mojem zdaniem jednym z głównych powodów jest moment psychologiczny. Jest to niesłusznie przesadzony brak zaufania u części ludności polskiej do swoich własnych finansów. Brak ten zaufania odbija się zagranicą.

W r. 1924 i 1925 naród polski przecenił swoje siły. Ambicja jego była chwalebna, lecz usiłował on zadużo przeprowadzić w krótkim czasie. Przyszły złe zbiory zeszłego roku i ludność, pamiętając żywo zgubne skutki długiego okresu inflacyjnego niedawno minionych lat, stała się nerwową, straciła zaufanie do trwałości niedawno stabilizowanego złotego i pogrążyła się w stan, który byłby określony w Ameryce, jako panika finansowa i któremu towarzyszyły załamanie się kursu waluty i niepewność cen, a po którym nastąpiła, trwająca po dzień dzisiejszy depresja w życiu gospodarczem, wraz z znaczną liczbą bezrobotnych.

Jednakże po za trudnościami handlu, wynikającemi ze sporu z Niemcami, nie zaszły żadne ujemne zmiany w podstawowem gospodarczem położeniu kraju podczas tego kryzysu i następnej depresji. Zbiory zeszłego roku były dobre. W ostatnich trzech miesiącach kraj miał bardzo korzystny bilans handlowy, co do którego można być przekonanym, że się da utrzymać w przyszłości. Wartość w złocie złotego dąży silnie w górę od czasu najniższego kursu 10.50 za dolara na początku grudnia, przy notowaniu na czarnej giełdzie dochodzącem w pewnej chwili do panicznego kursu 12,50 za dolara. Wczoraj kurs był 8.10 za dolara.

Ceny hurtowe towarów w Polsce, wyrażone w złotych papierowych, wcale nie poszły w górę, w stosunku do spadku wartości w złocie złotego.

Przeciwnie, biorąc ceny przedwojenne, jako podstawę do porównania, ceny hurtowe rowarów w Polsce, wyrażone w złotych papierowych, wzrosły mniej od roku 1914, niż ceny hurtowe w większości krajów o walucie złotej, a więc w Stanach Zjednoczonych, Anglji, Swajcarji, Kanadzie, Holandji, Szwecji i Australji. Innemi słowy, siła kupcza złotego papierowego w Polsce jest dzisiaj stosunkowo wysoka, w porównaniu z jego zewnętrzną siłą kupczą.

Ogólną politykę rządu, zapowiedzianą i stowaną dotąd, dążącą do zaradzenia sytuacji finansowej przez bezwzględne radukcje w budżecie wypadków, ograniczenia importu i konsumpcji wewnętrznej towarów luksusowych, oraz zaprzestanie wypuszczania rządowego pieniądza papierowego, uważam za bardzo mądre.

Rząd obciął swój budżet wypadków na rok 1926 r. o w przybliżeniu 500 miljonów złotych, czyli około 25 proc. w porównaniu z faktycznemi wydatkami 1925 r. a razem z doskonałym systemem układania miesięcznych budżetów, istnieją dobre widoki zrównoważenia budżetu na rok bierzący.

Postanowienia co do rozerw Banku Polskiego są mojem zdaniem wogóle zbyt sztywne. Nie powinno się stawić muru kamiennego, jak obecnie, poniżej którego rezerw nie można zmniejszać w chwilach szczególnej potrzeby. Rezerwa jest na to by jej używać, nie zaś by się jej tylko przyglądać i to jest szczególniej słusznem w czasach wyjątkowych. Uważam, iż będzie wskazanem, skoro położenie bardziej się ustali. zrewidować w kilku kierunkach obecny statut Banku Polskiego, a w szczególności postanowienia o rezerwach.

Będzie prawdopodobnie słusznem ustalić normalne minimum rezerw w *wysokości 40 proc. na krycie biletów w obiegu i depozytów netto*, a następnie, idąc za praktyką szeregu innych ważnych banków centralnych, upoważnić do redukcji rezerw poniżej tego normalnego minimum, pod warunkiem, że braki w rezerwach będą poddane podatkowi progresywnemu. Stopa podatku, początkowo niska, powiekszyłaby się szybko, gdyby rezerwy spadły poniżej powiedzmy 30 proc.

Ustawa winnaby wymagać, aby w wypadku zmniejszenia się rezerw poniżej 40 proc. stopa dyskontowa Banku wzrastała w przybliżeniu o rownowartość w podatku, Taka koncepcja dałaby Polsce walutę o należytej pewności i elastyczności.

Obieg biletów państwowych, zdaje mi się, jest za wielki dla obecnych warunków Polski i jest wskazanem, aby sumy w obiegu były zasadniczo zredukowane w najbliższej możliwie przyszłości. Dzięki stanowczej polityce redukcji wydatków publicznych, stosowanej od niedawna przez rząd, położenie finansowe w Polsce się poprawia. Sposób, w który społeczeństwo polskie przystępuje do poparcia tych z konieczności radykalnych zarządzeń oszczędnościowych rządu jest tylko jedną dalszą ilustracją jego silnego, narodowego patrjotyzmu i jego gotowości do poniesienia wielkich ofiar, gdy dobro Polski wymaga wielkich ofiar. Z tego powodu widoki na przyszłość wydają mi się dobre, że kredyt finansowy Polski tak w kraju, jako też zagranicą poprawi się w miarę przeprowadzenia obecnego programu finansowego rządu. Wzmocniony kredyt, oparty na zdrowym rozwoju finansów, znaczy ułatwienie w otrzymaniu obcych pożyczek, tak państwowych, jakoteż prywatnych, których Polska potrzebuje dla swego postępu gospodarczego".

Sensacyjne aresztowanie.

Członek b. „rządu" Marchlewskiego poznany przez jedną ze swych ofiar. Dolary, przeznaczone na agitację w Polsce. Fałszywe dokumenty osobiste.

W dniu 8 stycznia b. r. w pociągu zdążającym się z Warszawy do Wilna został aresztowany były członek rządu Marchlewskiego w Polsce w r. 1920, podczas inwazji bolszewickiej, figurujący pod dwoma nazwiskami K. S. Ciekawem było samo zdemaskowanie aresztowanego. Otóż w pociągu tym jechał zdemobilizowany oficer Wojsk Polskich, który w r. 1920 dostał się do niewoli bolszewickiej i w Białymstoku przez tegoż aresztowanego został skazany na śmierć, przyczem przy egzekucji został tylko ciężko ranny, gdyż w momencie rozstrzeliwania nadeszły oddziały polskie, które go uratowały. Wspomniany oficer poznał b. członka rządu Marchlewskiego i zakomunikował o swem spostrzeżeniu policji, która go aresztowała.

Dokonano natychmiast rewizji i znaleziono przy nim 2400 dolarów, oraz podrobione dokumenty, które po bliższem zbadaniu okazały się dokumentami zastrzelonego w Białymstoku polaka.

Nadmienić wypada, iż oskarżony był już raz w Polsce aresztowany, lecz ponieważ miał świetnie podrobione dokumenty, ukarano go tylko za nielegalne przekroczenie granicy. (zd).

Wybuch Wezuwjusza.

WIEDEŃ. 11.I. Z Rzymu donoszą: Obserwatorjum na Wezuwjuszu zanotowało w dniu wczorajszym wzmożoną działalność Wezuwjusza, która trwała przez cały dzień dzisiejszy. Na południowej części krateru utworzyło się jezioro lawy, ziejące ogniem. Strumień lawy długości 300 metrów, płynie na szerokości 15 metrów z szybkością 4 mtr. na sek.

Wiadomości polityczne.

Delegaci „Bankers Trust" w Warszawie. Onegdaj przybyli do Warszawy delegaci amerykańskiego „Bankers Trust", instytucji, mającej udzielić Polsce pożyczki pod zastaw lub dzierżawę monopolu tytuniowego. Delegaci zbadają m. in. stan rozwoju monopolu tytuniowego w Polsce, możliwości jego rozwoju i na podstawie dociekań przedstawią opinję swym mocodawcom.

Białorusini w Rzymie. W listopadzie r. ub. w Rzymie, w sali „Collegium Germanicum" odbyło się uroczyste świętowanie 1600 rocznicy Soboru Nicejskiego. W uroczystości tej przyjmowali udział przedstawiciele wszystkich narodowości. W imieniu Białorusinów-katolików występowali dwaj księża—studenci-Białorusini: Czerniewski i Kruk.

Kryzys gabinetowy w Niemczech. Jak donoszą pisma, odbyły się w Reichstagu narady między przywódcami frakcji centrum i partji demokratycznej w sprawie utworzenia rządu. Imieniem centrum prowadził obrady b. kanclerz Marx. Imieniem demokratów— Koch, Haas i Erkelens. Uczestnicy konferencji postanowili wpłynąć na socjalnych demokratów celem skłonienia ich do przystąpienia do rządu wielkiej koalicji. O g. 1 rozpoczęły się w niedzielę obrady zjednoczonych przywódców frakcji Reichstagu i Landtagu pruskiego centrum. Zgromadzeni uchwalili rezolucję, w której zwracają uwagę na kryzys ekonomiczny, któremu jedynie rząd, oparty na szerokiej podstawie, może skutecznie przeciwdziałać. Zgromadzenie oczekuje, że frakcja centrum Reichstagu dołoży starań, aby powstał rząd, oparty na szerokich podstawach i aby kryzysu gospodarczego nie zaostrzać kryzysem państwowym.

Konferencja państw bałkańskich. Wiedeński „Neue Fr. Presse" donosi z Aten: Sądzą tu, że konferencja państw bałkańsk. będzie mogła się odbyć w marcu, lub kwietniu w Konstantynopolu. Grecja zamierza wysłać jako delegata min. spraw zagr. Rendisa. Pierwszym warunkiem rozpoczęcia rokowań bałk. byłaby natychmiastowa wymiana zdań pomiędzy Grecją a Jugosławją w sprawach aktualnych dla obu państw.

Prawa Turcji do Mossulu. Turecki min. spraw zagran. Tewfik Ruchdy Bej oświadczył w izbie deputowanych, że prawa suwerenności Turcji nad wilajetem mossulskim pozostają nietknięte. Sprawa nowych rokowań nie wywołała dyskusji i izba przeszła do dalszego porządku dziennego. (Pat)

Popolari wracają do parlamentu. Katolicka partja Popolari postanowiła brać udział w parlamencie.

Minister marynarki domaga się od oficerów złożenia słowa honoru, że nie należeli i nie będą w przyszłości należeć do żadnej tajnej organizacji, a zwłaszcza do masońskich,

Socjaliści wydali manifest doswych zwolenników, w którym donoszą o ponownem powstaniu partji socjalist. w ramach ustawodawstwa faszystowskiego i o wydawaniu organu tygodniowego pod kontrolą policji faszystowskiej.

Zuchwały napad bandycki pod Wilnem.

Majątek w Ruskiej Rzeszy objektem napadu. Zrabowanie pieniędzy i biżuterji. Ucieczka bandytów samochodem w stronę Wilna. Władze bezpieczeństwa na miejscu. Wykrycie sprawców napadu. Hersztem bandytów—b. prezes związku automobilistów.

W dniu 9 b. m. o godzinie 8 mej wieczorem, majątek, której właścicielką jest p. Olga Markowa w Ruskiej Rzeszy został, zaalarmowany wdarciem się do wnętrza domu mieszkalnego kilku osobników, którzy pod groźbą rewolwerów wymusili na p. Oldze Markowej 500 złotych gotówką, dokumenty na prawo władania majątkiem i biżuterję na sumę 5.000 zł.

Bandyci po zabraniu ze sobą pieniędzy i biżuterji znikli w okalających dwór zaroślach. Służba zaalarmowała o tym napadzie natychmiast posterunek policji, który zakomunikowat to znowu Komendzie Okręgowej Policji Państwowej, Wydziałowi Bezpieczeństwa Delegatury Rządu.

Wydelegowano natychmiast na miejsce napadu nadkomisarza Urzędu Śledczego Janczewskiego, który przeprowadził na miejscu śledztwo i drogą śladów doszedł do miejsca, położonego 1½ kilometra od dworu, gdzie jak wskazywały ślady stało auto, pozatem ślad wyraźnie wskazywał na odjazd auta w kierunku Wilna.

P. Janczewski dopytując się okolicznych chłopów, czy nie widzieli jakiegoś auta, dowiedział się, iż wieczorem rzeczywiście jechało auto z palącą się jedną lampą na przodzie. Posterunki policyjne po drodze do Wilna potwierdzały to samo.

Od łyczka do rzemyczka i p. Janczewski przy pomocy p. podk. Lichodziejewskiego i asp. Żuka wynaleźli tajemnicze auto, które nosiło numer 47.

Aresztowano szofera, który w pierwszej chwili odmawiał stanowczo zeznań, lecz okuty w kajdany, z płaczem zeznał, iż auto wynajął były prezes wileńskiego związku automobilistów Paszkiewicz Kazimierz, który w towarzystwie Dziedziula Franciszka, Klimaszewskiego Franciszka, Malinowskiego Marjana, Łapiniuka Jana i Jurgielewicza Wiktora, kazali mu jechać do Ruskiej Rzeszy. Wszystkich natychmiast aresztowano i zamknięto pod kluczem.

Śledztwo ustaliło, iż wszyscy dokonali tego napadu z bronią w ręku, przyczem dwuch z nich dostało broń od podoficerów Dywizjonu Artylerji, Zgodnie z przedłużeniem mocy obowiązującej sądów doraźnych—złoczyńcy staną przed sądem doraźnym.

Należy wyrazić uznanie dla organów bezpieczeństwa, iż tym razem spisały się one dobrze, zwłaszcza świetnie wywiązali się z zadania p. nadk. Janczewski, podk. Lichodziejewski i asp. Żuk. W ciągu 16 godzin od chwili dokonania napadu bandyci zostali aresztowani. (zd).

Niemcy chcą wywłaszczyć żydów.

BERLIN. 10.I. (Pat.) Hitlerowcy wnieśli w Reichstagu wniosek w którym domagają się na wypadek przyjęcia wniosku d-ra Kocha, zmierzającego do odmówienia odszkodowań członkom byłych domów panujących, wywłaszczenia wszystkich żydów, pochodzących ze wschodu.

„Nieścisłości".

Przed kilku dniami w „Kurjerze Warszawskim" ukazały się 2 artykuły znanego na gruncie wileńskim p. St. Kodzia p. t... *Sprawy szkolne w woj. wileńskiem*"; pierwszy z nich jest poświęcony litewskiemu ruchowi szkolnemu (Nr. 2), drugi białoruskiemu (Nr. 4).

Otóż, poza specyficznem ujęciem kwestji i zabarwieniem partyjnem obu artykułów, zwracają tu uwagę liczne nieścisłości i przemilczenia, które niniejszem, postaramy się *sine ira et studio* sprostować.

Najwięcej szwankują u autora dane statystyczne, co jest tem bardziej dziwne, że lwia część ich jest ogólnie znaną, ponieważ przed niedawnem jeszcze była podawaną w prasie wileńskiej.

A więc przedewszystkiem ogólna liczba Litwinów w Wileńszyźnie, określona przez autora artykułu jako „zaledwie około 65.000", stanowczo musi być podniesioną do 100.000, gdy weźmiemy pod uwagę, iż podług naszej statystyki *rządowej liczba ogólna Litwinów w Polsce wynosi około 200.000 osób*, a gros tychże zamieszkuje krańce północno-zachodnie Wileńszyzny.

Dalej p. K. wymienia: 44 publiczne szkoły powszechne na terenie Ziemi Wileńskiej, oraz 89 prywatnych, utrzymywanych przez Litewskie Towarz. oświatowe „Rytas" i na tem koniec.

Tymczasem z danych rządowych oraz materjałów, ogłoszonych na ostatnio odbytym w Wilnie zjeździe T-wa „Rytas" wynika co następuje: na terenie Wileńszczyzny w roku szk. 1924—25 istniało 46 litewskich rządowych szkół powszechnych, oraz 70 — prywatnych (T-stwa „Rytas"); ptnadto zaś całkiem przemilczane przez p. K.: 30 kursów wieczorowych, 1 gimnazjum koedukacyjne w Wilnie, oraz 1 seminarjum nauczycielskie tamże.

W roku szkolnym 1925—26 liczba litewskich prywatnych szkół powszechnych T-stwa „Rytas" urasta z 70 do 92; reszta zaś cyfr pozostaje bez zmiany.

Dla całości obrazu warto też cofnąć się pamięcią o kilka lat wstecz, a wówczas do powyższego wykazu szkolnictwa litewskiego dodać jeszcze wypadnie: 1) zwinięte lit. gimnazjum żeńskie w Wilnie; 2) zamknięte gimnazjum lit. (prywatne) w Sejnach; 3) zamknięte lit. gimnazjum koedukacyjne w Święcianach, oraz zlikwidowaną lit. sieć szkolną w Wileńszczyźnie (częściowo odbudowaną) i Suwalszczyźnie.

Tyle co do Litwinów.

Chociaż w artykule o Litwinach, jakeśmy to widzieli, miały miejsce dość poważne „nieścisłości", wydadzą się one nam dość jeszcze niewinnemi w zestawieniu z tem co autor pisze o Białorusinach.

Tu bowiem p. K. poczyna już w sposób całkiem bezceremonjalny przeinaczać istotny stan rzeczy.

Spotykamy więc tam takie „kwiatki", jak oklepany frazes agitacyjny o tem, że „cały ruch białoruski jest robiony (!) przez grupę ludzi, wyzyskujących niezadowolenie ludu z warunków społecznych, administracji, podatków..." i t. p. w co już dziś nikt nie wierzy, nie wyłączając chyba i samego autora.

Szczytem jednak, — że się wyrazimy delikatnie — „odwagi cywilnej" p. K. jest taka oto „perełka" informacyjna: „... Wyniki propagandy za szkołą białoruską dały bardzo nikłe owoce. Ilość deklaracji okazała się tak mała, że nie doszło do otworzenia *żadnej* szkoły czysto białoruskiej, powstało natomiast około 20 szkół utrakwistycznych polsko białoruskich w miejscowościach, w których, obok deklaracji białoruskich, była złożona dostateczna liczba deklaracji polskich, aby szkoła w myśl ustawy była dwujęzyczna".

Trudno o większą perfidję, czy ignorancję!!

Prawdą jest bowiem, że parę miljonów licząca ludność białoruska nie otrzymała żadnej nowej białor. szkoły, oprócz istniejących już 20 białor. szkół rządowych, lecz to dlatego tylko, że *ustawy językowe pozostają wciąż na papierze*, nie zaś dzięki biernemu, obojętnemu stosunkowi jej do szkoły ojczystej.

Ludność ta bowiem, nie bacząc na wszystkie szykany administracyjne, złożyła aż *15,000 deklaracji*, uprawniających ją do *412 białoruskich szkół powszechnych*, utrzymywanych na koszt rządowy.

To zaś, że mimo wszystko nie dano jej nic, wywołało efekt jaknajfatalniejszy, nader szkodliwy dla t. z. „interesu państwowego", którym się tak lubią zasłaniać niektórzy ludzie, gdy popełniają gwałty, lub fałszują prawdę,—podkopało bowiem w znacznym stopniu wiarę jej w praworządność państwa, wykonalność ustaw, oraz celowość wykonywania zarządzeń władzy.

Oprócz 20 szkół niższych, (wymienionych przez autora jako nowopowstałe), istnieją obecnie 4 prywatne gimnazja białor. utrzymywane przez społeczeństwo białor. w Wilnie, Radoszkowiczach, Klecku i Nowogródku.

Gdy zaś rzucimy okiem w lata ubiegłe ujrzymy tam: zamknięte gimnazja białor. w Budsławiu, Pińsku, Grodnie, Gródku i Nieświeżu; zwinięte kursa nauczycielskie w Wilnie, Swisłoczy i Borunach; oraz zlikwidowano białor. sieć szkolną (prywatną), wynoszącą 350 szkół niższych na terenach Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny. Ostatnio założono kilkanaście biał. szkół prywatnych na prowincji, większość ich jednak uległa niebawem zamknięciu.

Oto mała próbka tego, jak się „informuje" Warszawę o życiu kresowem, nie dziwmy się przeto opłakanym rezultatom.

Rzeczoznawca.

Z Litwy Kowieńskiej.

Specjalna komisja dla traktatów handlowych.

Przed kilku dniami powstała przy litewskiem ministerstwie spraw zagranicznych — specjalna komisja dla traktatów handlowych pod przewodnictwem dr. Purickisa.

W związku z zawarciem poważniejszych traktatów handlowych z zagranicą — wniósł min. spr. zagr. na Radę Ministrów — projekt utworzenia departamentu gospodarczego przy M. S. Z.

Rada Ministrów zaaprobowała ów projekt, który znajduje się obecnie w sejmowej komisji do spraw zagranicznych. (z).

Zniesienie cenzury wojennej.

Pisma kowieńskie donoszą, iż w budżecie na r. 1926 nie figuruje pozycja cenzury wojennej, co w najbliższych dniach przyniesie całkowite zniesienie jej. (z).

Po zakazie zgromadzeń robotniczych w Kownie.

Kowieński komendant powiatu nie wydaje w ostatnich czasach żadnych zezwoleń na zgromadzenia robotnicze, chociaż porządek dzienny tych ostatnich obejmuje wyłącznie sprawy bieżące.

Socjaldemokratyczna frakcja postanowiła zwrócić się w tej sprawie do czynników miarodajnych. (z)

Echa konfiskaty „Lietuvos Žinios".

Frakcja ludowych socjalistów zgłosiła interpelację pod adresem ministra wojny w sprawie konfiskaty świątecznego numeru „Lietuvos Žinios". Interpelanci proszą o podanie przyczyn konfiskaty.

Redakcja pisma złożyła ze swej strony skargę do ministra, wskazując na wielkie szkody materjalne, które wydawnictwo poniosło wskutek konfiskaty. (z).

Kongres katolików w Kownie.

Przed kilku dniami odbył się w Kownie, w sali Tillmans'a wszechlitewski kongres związku katolickiego. (z).

Budżet m. Kowna.

Celem zredukowania budżetu m. Kowna zostaną zmniejszone etaty zarządu miasta.

Nowy budżet i etaty zostały przedstawione departamentowi samorządowemu min. spr. wewn. celem zatwierdzenia. (z)

Przegląd prasy.

Kres łupiestwu. Czynu niesumiennych banków, fałszywych kooperatystów i „Lewiatana" Nowe drogi ruchu ludowego w Polsce. P. Smólski nie próżnuje.

Wszyscy wiemy doskonale, że niesumienne banki, fałszywi kooperatyści i „Lewiatan"—zniszczyły nasz organizm gospodarco-finansowy. Społeczeństwo odetchnęło z ulgą na wieść, że ministerstwo sprawiedliwości opracowuje projekt noweli do ustawy, która ma na celu rozszerzyć osobistą odpowiedzialność dyrektorów banków za nadużycia, popełnione w negocjacjach pieniężnych.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" czyni przegląd wszystkich gatunków łupieżców naszego organizmu gospodarczego, którzy się wzbogacili podczas ogólnego zuborzenia społeczeństwa polskiego i na tem ogólnem zubożeniu.

Wielcy przemysłowcy i wielcy rolnicy nietylko pozbyli się wszystkich swoich przedwojennych długów—ale nikt nie wie, jakie kapitały niektórzy mają ulokowane zagranicą zarówno w postaci zakupionych tam nieruchomości, jak w postaci wkładów bankowych,—podczas gdy Polska zmuszona jest pukać do wszystkich banków zagranicznych w poszukiwaniu za pożyczką, napewno na dwa razy wyższy procent, niż oprocentowane zagranicą prywatne polskie kapitały.

Fałszywi kooperatyści ze swej strony pobudowali sobie wspaniałe domy i wille za zdewaluowane kredyty państwowe i prywatno-publiczne. Co się tyczy banków, to wprawdzie niektóre z nich ogłaszają niewypłacalność, a inne chwieją się—ale chociaż połowa z nich conajmniej jest w bardzo „złej skórze", jako instytucje, to jednak faktem jest—że większość tych, którzy w czasie tej niesłychanej „konjunktury" bodajby choć na krótki czas w jakikolwiek sposób dotknęli się kierownictwa jakimkolwiek bankiem lub jego „nadzoru", albo pomnożyła majątki już przedtem posiadane, albo też porobiła majątki, chociaż przedtem nic nie miała.

A przypomnieć trzeba, że przecież olbrzymią większość naszych banków to spółki akcyjne, jako spółki akcyjne gospodarowały one cudzemi pieniędzmi, które znajdowały się w bankach w postaci wkładów przedwojennycy i wojennych. I gdy teraz taki posiadacz wkładu bankowego, złożonego w roku 1910 lub w 1915, otrzymuje na swoją książeczkę zamiast swoich 1000 koron złotych. gotówką aż—69 złotych—to nic dziwnego, że pyta on sam siebie i wszystkich innych: „kto wziął moje 961 złotych w złocie, nie licząc procentów?"

I również nic dziwnego, że wzrok jego przy tem pytaniu wznosi się przedewszystkiem w górne sfery bankowych dyrekcyj i rad nadzorczych.

Takie same pytania i taki sam kierunek wyrzutów mają wszyscy drobni akcjonarjusze banków i zresztą całe społeczeństwo, które przez siedm lat było świadkiem, jak przez banki przepływała fala publicznego grosza, nietylko w postaci funduszów akcyjnych i wkładowych, lecz później także w postaci kredytów rządowych, inwestycyj kapitału publiczności w przemysł krajowy i t. d. — i jak ta fala pieniędzy wsiąkała w banki na podobieństwo wód rzeki, wsiąkających w piasek pustyni, z której wypływała już tylko w postaci małego strumyczka.

„Kurjer Lwowski" pisząc o nowych drogach ruchu ludowego w Polsce, charakteryzuje jego dotychczasową siłę.

Cały dotychczasowy polityczny ruch ludowy, bez względu na swe odcienie, bardzo płytko zapuścił korzenie w masę chłopską. Tylko po jej wierzchu przepłynęły różnego rodzaju prądy, żłobiąc sobie płytkie łożyska; w swej istotnej głębi pozostała masa chłopska nadal politycznie indefyrentna i nieczuła na wszelkie próby pchnięcia jej w jakimkolwiek kierunku, niby potężna a nieruchoma bryła, w której wnętrzu spoczywają bezużytecznie niedostępne skarby.

Oczywiście nie obeszło się bez częściowej przynajmniej eksploatacji owych skarbów, w postaci głosów przy wyborach. Ale i tu wynik dla ruchu ludowego był zupełnie nieszczególny.

Na zakończenie warto przytoczyć za *„Robotnikiem"* taki oto „kwiatek", dotyczący dalszej karjery sen. Smolskiego, autora słynnych ustaw kagańcowych w sprawie zgromadzeń poselskich.

Opowiadano w Sejmie jakoby p. Smólski, dawniej minister spraw wewnętrznych a zawsze jeszcze senator, miał zostać — notarjuszem w Lublinie. Sąd Najwyższy wyjaśnił, że notarjusz jest urzędnikiem. Konstytucja wyraźnie orzeka, że urzędnik nie może być jednocześnie posłem ani senatorem, co znaczy, że urzędnik, wybrany na senatora, musi przejść w stan urlopu. P. Smólski tedy, o ile chce być urzędnikiem (notarjuszem), nie może być senatorem jednocześnie. Przypuszczamy tedy, że p. Smólski złożył już mandat senatora.

Ale gdyby nawet tak być miało, skandal, wywołany tą sprawą, zmniejszyłby się zaledwie o 50 proc. Jakże bowiem zrozumieć fakt, że senator Ch. D. z ręki ministra Ch. D. otrzymał lukratywną posadę notarjusza przy Sądzie Okręgowym w Lublinie i dla tej lukratywnej posady rzuca mandat prawodawczy, nierównie ważniejszy, choć mniej zyskowny?

W ten sposób p. Smólski sam podkopuje autorytet Senatu w oczach wyborców własnych i swego stronnictwa wogóle, nad czem zresztą ubolewać nie będziemy.

Z prasy białoruskiej.

Wieś białoruska bez pomocy lekarskiej. — „Hrdm. Hoł." o konferencji komunistycznej. — Kierunki białoruskiej myśli politycznej.

„Biel. Niwa" w korespondencji z z Baranowickiego i Nieświeskiego pow. maluje stan lecznictwa na wsi białoruskiej, wyciągi z którego bardziej charakterystyczne dajemy poniżej:

„Pewna baba-znachorka leczy od wszelakich chorób nalewką na robaczkach lub żukach, zalecając takową pić i robić z niej okłady. Inna znów podkurza knotem i daje pić gorzałkę zmieszaną z popiołem od spalonego knota. Jeszcze inna podsmala włosy chorego o świecę gromniczną, daje choremu do wąchania, a następnie poi wódką zaprawioną popiołem od spalonych włosów, daje na zakąskę zapleśniały suchar, a pozostałą czystą wódkę wypija sama, przegryzając obfitą zakąską przywiezioną przez pacjenta. Przytem ci „cudotwórcy" żegnają się, modlą, święcą wódkę i t. p. Inni kurują miodem, którego wymagają od chorego 2—3 garnczki, biorą po szczypcie miodu z każdego z nich, smarują tem bolące miejsce, obmywają wodą, a najczęściej wódką i dają to choremu do picia. Czasem chory z polecenia takiego „doktora" przełazi przez jamę nad miedzą, przez ciasną obręcz, pod wrotami i t. p.

Malując tę pierwotną wiarę w gusła, autor widzi przyczynę zła w tem, że starzy wypraktykowani felczerzy pozbawieni są prawa zajmowania się leczeniem chorych, zaś pomoć doktorska jest utrudniona znacznie z powodu olbrzymich przestrzeni i braku w dostatecznej mierze personelu lekarskiego na wsi białoruskiej.

„Biełar. Krynica" zamieszcza nader ciekawy artykuł o kierunkach białoruskiej myśli politycznej, z którego poniżej zamieszczamy niektóre ustępy:

„Pogłębienie roboty białoruskiej widzimy w tem, że obecnie posiadamy już dwa znaczne i wyraźne odłamy białoruskiej myśli politycznej: 1) komunistyczny i 2) włościański.

Komunistyczny odłam reprezentują trzy kierunki: a) prawowierni komuniści, znajdujący się w zależności i łączności z Moskwą i III komunist. internacjonałem, b) komuniści zachodni, którzy się oderwali od Moskiewskiej partji jako komunistyczna partja Zach. Białorusi i c) niedawno utworzona Białor. Hromada robotniczo-włościańska z posł. Taraszkiewiczem na czele, która razem z polską „Niezależną Partją chłopską" swą ideologją i kierunkiem zbliżoną jest do Moskiewskiego prawowiernego komunizmu i włościańskiego internacjonału. Który z tych kierunków jest silniejszy i więcej posiada wpływu — trudno dociec. Jedno tylko można stwierdzić z całą pewnością, że prawowierny komunizm dotąd miał małe zwolenników na Białorusi. Lecz komuniści -zachodni mieli olbrzymie wpływy w całym naszym kraju, od Bugu i Prypeci, aż do Dźwiny... Lecz, jak piszą polskie gazety, pracownicy tej partji już są ujęci i siedzą w więzieniach. Jednak należy przypuszczać, że wielu ze zwolenników owej „schyzmatycznej" partji komunistycznej pozostało na miejscach i dalej prowadzą robotę nielegalną.

Pozatem, co się tyczy niedawno utworzonej „Włościańsko-Robotniczej Hromady" — to o jej wpływach na razie mało wiadomo i zależą one od dalszej działalności jej pracowników. Zresztą oni skierowują działalność swą przeważnie na miasta i, wychodząc ze swej ideologji komunistycznej, zwracają uwagę nie na włościan, lecz na proletarjat miejski.

Dalej zaś — jakże wygląda druga cząstka białoruskiej myśli politycznej—włościańska? Tutaj również daje się zauważyć parę kierunków: 1) przedewszystkiem radykalno-włościański, którego wydatnym przedstawicielem jest poseł Rahula, 2) włościańsko-socjalistyczny kierunek, którego przedstawicielem jest poseł Jaremicz i 3) eserowski socjalistyczno-rewolucyjny, Którego przedstawicielem jest osadzony obecnie w więzieniu poseł Baran...

Lecz oprócz powyżej przytoczonych jest jeszcze grupa chrześcijańko-socjalistyczna, przedstawicielami której są ks. pos. Stankiewicz, ks. Godlewski i in. Grupa ta posiada znaczne wpływy śród katolickiej ludności białoruskiej, szczególnie w Wileńszczyźnie i częściowo w Nowogródczyźnie i Grodzieńszczyźnie...

Z tego rozczłonkowania się na grupy autor artykułu wysuwa wniosek, iż to dowodzi pogłębienia białoruskiej myśli politycznej. Bez tego podziału onaby była wązką i jednostronną.

Z tego wszystkiego wyznuć można wniosek — kończy autor — że białoruska myśl polityczna już o tyle dojrzała i rozszerzyła się, że nie może się zmieścić li tylko w ciasnych ramkach zagadnienia narodowego. Więc poszukuje dla się rozmachu socjalnego i tam poczyna swą działalność... (o)

Nieudane demonstracje komunistyczne w Warszawie.

Posłowie komunistyczni Skrzypa i Prystupa w rozrzuconych po przedmieściach Warszawy ulotkach zapowiedzieli na niedzielę przed południem wiec członków i sympatyków komuny na placu Kazimierza Wielkiego. Około 10 rano poczęli zbierać się grupkami uczestnicy wyczekując zjawienia się posła. Policja powiadomiona o zamierzeniach wywrotowców, zgrupowała również oddział konny i pieszy, by do wiecu nie dopuścić. Jednakowoż do godz. 11-tej komuniści na plac Kazimierza Wielkiego nie przybywali, ci zaś którzy zjawili się nie zabawiwszy długo rozeszli się.

Zagadka rzekomego fiaska wiecu wkrótce się wyjaśniła. Około godziny 11 i pół policja otrzymała wiadomość, że komuniści w ostatniej chwili zmienili plany i zamiast na wspomnianym placu zebrali się grupkami na rogach ulic Chłodnej i Żelaznej sformowali pochód rozwinąwszy sztandary śpiewali międzynarodówkę.

Nie przeczuwając zjawienia się policji śmielsi poczęli nawet wznosić okrzyki antypaństwowe i rozrzucać ulotki, gdy w tem od strony ulicy Towarowej ukazał się oddział konnej policji. Gdy wezwanie do rozejścia się nie pomogło — oporne grupy rozpędzono szarżą przytem aresztowano 11 domonstrantów.

Wszystkich aresztowanych odesłano do dyspozycji pol. politycznej.

Po tem spotkaniu się policji z tłumem, komuniści więcej już się nie zebrali. Instygatorzy tłumu i wiecu posłowie Skrzypa i Prystupa, ograniczyli się jedynie do zapowiedzi zgromadzenia — sami jednak na ulicach Warszawy nie pokazali się.

Z państw bałtyckich.

Łotwa.

Plaga wilków na Łotwie.

W ostatnich czasach zaobserwowano masową wędrówkę wilków, których b. liczne stada uciekają z Rosji.

W Semigalji i Latgalji podchodzą wilki do domostw chłopskich, wyrządzając wielkie szkody.

Departament leśny wyznaczył premję 1000 rb. za każdego zabitego wilka. (z)

Wspomnienie z Bolszewji.

Dziwne i niesamowite noce bywają w Bolszewji... Ich tajemnic nie zna dokładnie nawet czrezwyczajka! Mimo, iż swym wzrokiem przebija ciemności, a uchem chwyta najlżejsze szmery! A jednak przeniknąć całego sekretu nocy nie może. Dobra, kochana, wierna nocy! Tyś jest jedna, dzięki której człowiek może jeszcze istnieć „tam"...

Historję takiej jednej nocy—nocy wigilijnej — i sekret w niej jednego człowieka opowiemy.

Nad wielką, rozrzuconą po wiśniowych sadach, wsią ukraińską cicho iskrzyła się mroźna, gwiaździsta noc wigilijna. W cerkwi „czerwony" pop kończył solenne nabożeństwo przed nieomal całkiem pustym klirosem: starzy na jego „służbę" chodzili niechętnie, a młodzi wogóle się nie zjawiali. Po chatach pogaszono prawie wszędzie już światła. Gdzieniegdzie jeszcze tylko dojadano wigilijne przysmaki: słodką kucię, z trudem zdobytego śledzia, uładki, leźnie...

Na krańcu wsi popod cmentarzem katolickim zgodnie sąsiadującym z cmentarzem prawosławnym, w samotnie stojącej wśród pustego wygonu, chacie, kilkanaście bab, dzieci, dziewek i chłopów kończyło odprawianie Pasterki. Bo od czasu, gdy przy pogromie dworu spłonęła była przylegająca doń kaplica, tu się zbierali na nabożeństwa. W zastępstwie rzadko zjawiającego się księdza celebrował stary, jednonogi, Djonizy — specjalista we wszystkich ceremonjach kościelnych, a niedościgniony mistrz w modlitwach przy umierających i rytuale pogrzebowym.

W jednym tylko gmachu gminnym jeszcze wrzało i kotłowało jak w ulu. Miejscowy oddział „Bezbożnika" urządzał wielką fetę pod hasłem: „Religja jest to opjum dla narodu". Program był urozmaicony i obfity. Odegrano więc parodję jasełek betleemskich; wygłoszony został naukowy referat o „absurdzie Niepokalanego Poczęcia"; odśpiewano arcydowcipne kuplety o Trzech Królach na melodję znanej kolendy. Nie obyło się bez żywych obrazów—apoteozy raju sowieckiego, w którym czternastoletnia Nastia z niebywałym tupetem przedstawiała „Cnotę"... Wolnej Miłości. Na zakończenie zaproszony z sąsiedniego miasteczka komisarz wygłosił pochwałę ustroju bolszewickiego, ale takim jakimś straszliwym głosem, że najzagorzalszym zwolennikom „reżimu" dusza, jak to mówią, poszła w pięty.

Komisarz wogóle był jakiś nie w humorze i mało nawet patrzył na scenę, palił tylko zawzięcie papierosa po papierosie. Po przedstawieniu został jednak na tańcach, a po tańcach jeszcze dobrą godzinę przesiedział, rozmawiając z nauczycielkami i miejscowymi dygnitarzami, a właściwie poddając ich najbardziej wyrafinowanemu badaniu śledczemu. Dopiero późno w noc kazał zaprzęgać... i wszyscy odetchnęli.

Na krańcu wsi w drzwiach swej samotnej chaty stał stary Djonizy i wsłuchiwał się w ciszę nocną. Najmniejszy szmer nie unosił się ponad ziemią. Było cicho i pusto wszędzie. Tylko siarczysty mróz wisiał nad rozespaną wsią. Wtem zdaleka doniósł się odgłos kopyt końskich po wyślizganej drodze i skrzyp sanek po zmarźniętym śniegu. Djonizy wszedł szybko z powrotem do chaty i zamknął szczelnie drzwi za sobą. Po chwili rozległy się równe, miarowe jęki nadpękniętej sygnaturki, uczepionej na dachu jego chaty, a którą wydzwaniał codziennie Anioł Pański lub żegnał jakąś biedną duszę ludzką, ulatującą z tego świata... I pobiegły odgłosy dzwonu ponad wieś, ponad skuty lodem staw aż hen! do lasu dębowego czerniejącego tam daleko na horyzoncie.

Usłyszał go i komisarz, który właśnie opuścił był gminę i wracał do siebie do powiatowego miasteczka, do którego droga wiodła właśnie pod cmentarz i chatę Djonizego. Przejeżdżając obok niej — z nad której wciąż jęczała nadpęknięta sygnaturka—komisarz naraz uderzył swego furmana ręką po plecach:

— Stój! trzebaby taki zobaczyć, czego ten stary czort po nocy dzwoni—rzekł prawie szeptem, wysiadł z sanek i wyjmując rewolwer z pochwy podszedł do drzwi. Tu się odwrócił i jeszcze cichszym szeptem rzucił w stronę furmana:

— A jeśli świsnę, to rzucaj konie i wal do mnie. Rozumiesz?

— Da už znaju, towariszcz komisar! — odpowiedział woźnica i jął spokojnie zapalać „papiroskę".

Komisarz pchnął drzwi. Były otwarte. Wszedł do ciemnej sieni, a z niej do izby. Owiało go ciepło od silnie rozpalonego pieca. W kącie izby stał Djonizy, ciągnąc miarowym ruchem za sznur. Na widok wchodzącego komisarza przestał nagle i wnet urwał się jęk sygnaturki na dachu.

— Chodźcie — rzekł cicho i spokojnie, wziął komisarza za rękę, podprowadził do drzwi komory i dodawszy: tul wrócił na środek izby i klęknął.

Komisarz zdjął czapkę i cicho, pomału, z szacunkiem niezmiernym drzwi od komory uchyliwszy, znikł w niej jak cień. Komora była niezmiernie mała, ciasna i bez żadnego okna—cała ślicznie na świeżo wybielona. Pośrodku stał prosty sosnowy stół, przykryty czystym obrusem, a na nim gorzały dwie świeczki woskowe. Między niemi leżała uszyta z białej materji, a postacią przypominająca kopertę, torebka — coś w rodzaju torebki na pieniądze do noszenia na piersiach.

Komisarz padł na kolana, twarz ukrył w dłonie i nieruchomy utonął w milczeniu. Potem podniósł głowę, drżącemi rękami rozpiął guzik torebki, wyciągnął z niej płaską, okrągłą, metalową puszkę, otworzył i ujął w palce cieniutki, biały opłatek...

Wszystko to razem nie trwało dłużej pięciu minut. Komisarz wychodził z chaty Djonizego, promieniejąc niewysłowionem, wewnętrznem szczęściem, pełen nowej potęgi.

— Niczewo nie było—rzucił niby to zniechęconym głosem furmanowi, otulił się w kożuch i siedząc w szybko mknących saniach zapadł w dziękczynną, gorącą modlitwę.

Gdy po przyjeździe do domu furman wyprzągł konie i znalazł się sam w swej komórce koło stajni, wyciągnął z cholewy buta małą książeczkę i przy świetle kiepskiej lampki jął do niej wpisywać, że dnia 24 grudnia komisarz K., wracając z uroczystości Klubu Bezbożników w P., kazał się zatrzymać przed chatą, w której dzwonił dzwonek kościelny, że wszedł do chaty zobaczyć, co się tam dzieje, a wszystko to jakoś ogromnie podejrzanie wyglądało.

F. P.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zmiany preliminarza budżetowego na rok 1926.

P. Minister Skarbu zwrócił się do wszystkich ministrów z prośbą o przesłanie w pierwszej połowie bieżącego miesiąca projektów zmian w preliminarzu budżetowym na r. 1926, złożony w jesieni roku zeszłego Sejmowi.

Projekty te mają na celu zredukowanie budżetu państwowego (uwzględniającego przedsiębiorstwa państwowe — w tej liczbie i pocztę — w cyfrach netto) o kwotę przeszło 500 miljonów złotych.

W granicach tak zmniejszonego preliminarza będą musiały być jednak podwyższone wydatki, które stanowią równowartość walut zagranicznych preliminowane pierwotnie wedle kursu 1 dolar = 5.18 zł. Obecnie będą te wydatki przeliczone przy przyjęciu za podstawę obliczenia kursu 1 dolar = 6.50 złotych. Podwyższeniu będą musiały uledz również wydatki na pomoc dla bezrobotnych. Natomiast zwiększenie cen nie może być powodem zwiększenia wydatków, lecz musi nastąpić odpowiednie zmniejszenie programu rzeczowego.

Wszystkie zatem wydatki będą obliczane przy przyjęciu za podstawę cyfr prowizorjum budżetowago, uchwalonego przez izby Prawodawcze na pierwszy kwartał roku bieżącego, a ponieważ prowizorjum to, zamykające się — jak wiadomo — sumą 400 miljonów złotych kwartalnie, nie pozwoliłoby — przy zastosowaniu go w stosunku rocznym — na oszczędność 500 miljonów złotych, — przeto i te cyfry będą zmniejszone przez uwzględnienie wszystkich opracowanych już obecnie reform administracji państwowej i związanych z tem redukcyj personalnych, które w dalszych kwartałach r. b. będą musiały być przeprowadzone.

Zupełnemu skreśleniu podlegają wszystkie nowe wydatki, preliminowane pierwotnie na rok 1926

Rewizja dotyczyć będzie również wydatków inwestycyjnych, z których pozostaną w budżecie tylko wydatki niezbędne na zabezpieczenia od szkód budowli już rozpoczętych, wydatki na rementy, mające ochronić majątek państwowy od zniszczenia oraz wydatki na zapłatę zobowiązań, spowodowanych inwestycjami, dokonanemi w roku 1925 — o ile zapłata ta nie da się bez strat dla Skarbu odroczyć.

Wszystkie inne wydatki inwestycyjne preliminowane będą w osobnym nadzwyczajnym budżecie inwestycyjnym, którego realizacja uzależniona będzie od pozyskania nadzwyczajnych środków pokrycia i to w granicach tych środków.

Projekty zmian w budżecie tego rocznym, sporządzone podług powyższych zasad, będą musiały być uzgodnione z nadzwyczajnymi delegatami p. Ministra Skarbu do spraw oszczędności państwowych, poczem p. Minister Skarbu ustali ostateczne cyfry zmienionego preliminarza i przedłoży je — zgodnie ze swą zapowiedzią — w formie tak zwan. listów prostujących Komisji Budżetow. Sejmu.

Nastąpi to w drugiej połowie stycznia.

Kronika krajowa.

Zniesienie premji eksportowych.

Minister Kolei Żelaznych znosi z dniem 1 stycznia 1926 roku t. zw. refakcję taryfową od wywozu drzewa, polegającą na zwrocie 10 do 15 proc. opłaconych w ciągu roku taryf kolejowych — po wykazaniu przez odnośną firmę pewnego minimum wyeksportowanych materjałów drzewnych. Było to premią dla eksporterów drzewnych, którzy obecnie wskutek poprawy cen eksportowych i zysków na kursie złotego, znaleźli się w znacznie lepszem położeniu, niż inne dziedziny eksportu.

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego z dnia 31 grudnia roku 1925 wykazuje zwiększenie zapasu złota o 213 tysięcy złotych i zwiększenie walut i dewiz o 10,5 miljonów złotych brutto.

Portfel wekslowy zmniejszył się o 2,8 milonów złotych do sumy 289 miljonów złotych, pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 5,2 miljonów złotych. Suma zdyskontowanych papierów krótkoterminowych pozostała na niezmienionym prawie poziomie 18 miljonów złotych.

Zmniejszyły się o 4,8 miljonów złotych zaliczki reportowe, dzięki czemu wzrost zapasu dewiz i walut netto wynosi przeszło 1 miljon zł.

Rachunki żyrowe i inne zobowiązania zmniejszyły się o 13,6 miljonów złotych. Obieg biletów bankowych zwiększył się o 12 miljonów złotych przyjęty natomiast do zapasu Banku stan monet srebrnych i bilon zmniejszył się o 17,9 miljonów złotych.

Inne pozycje nie wykazują większych zmian.

Konferencja międzyministerjalna w sprawie kryzysu i bezrobocia.

W dniu onegdajszem odbył się w Prezydjum Rady Ministrów dalszy ciąg konferencji międzyministerjalnej, pod przewodnictwem premjera Skrzyńskiego, w sprawie walki z kryzysem przemysłowym i bezrobociem. W konferencji wzięli udział, oprócz premjera Skrzyńskiego, ministrowie: pp. Raczkiewicz, Zdziechowski, Osiecki, Chądzyński, Moraczewski i Ziemięcki.

W porannych obradach uczestniczyli również wojewodowie: kielecki —Manteufel; śląski—Bilski; łódzki—Darowski i pomorski — Wachowiak. Wojewodowie informowali rząd o sytuacji gospodarczej i stanie bezrobocia na swoich terenach.

Następnie, w czasie obrad popołudniowych, w których wzięli udział sami ministrowie, z premjerem Skrzyńskim na czele—zastanawiano się nad środkami zaradczemi w celu zwalczenia kryzysu i bezrobocia; organizowaniem robót publicznych, ożywieniem przemysłu i pomocą dla bezrobotnych.

W dalszym ciągu odbyć się mają konferencje z przemysłowcami. W środę, dn. 13 b. m., odbędzie się konferencja z przemysłowcami łódzkimi.

Przywóz tytoniu do Polski.

W pierwszem półroczu roku ubiegłego państwowy monopol tytoniowy zakupił 12 752 ton tytoniu surowego i półfabrykatów tytoniowych. Dostawy były uskutecznione. Zakupy były zrobione w Bułgarji, Stanach Zjednoczonych, Turcji, Holandji i w Niemczech. Z powodu zwiększonej konsumcji tytoniowej w kraju, zakupy w drugim półroczu wyniosą pewnie większe ilości.

Własna dotychczasowa produkcja tytoniu we wschodniej Małopolsce jest jeszcze bardzo nikła i wynosi wszystkiego kilką procent całkowitego zapotrzebowania. Zarząd monopolu robi starania w celu zwiększenia rodzimej produkcji tytoniu, do którego uprawy nadają się tereny wschodnie i południowe wschodniej Małopolski.

O jednolitą taryfę notarjalną.

Jak wiadomo, sfery kupieckie skarżą się niejednokrotnie na nadmiernie wysokie koszta, pobierane przez notarjuszy przy sporządzaniu protestów. W szeregu wypadków protest wynosi do 10 proc, sumy wekslowej. Pożądanem wobec tego jest, by organizacje kupieckie domagały się ogłoszenia jednolitej taryfy notarjalnej w całej Polsce i spowodowały zniżkę stawek do minimum.

Państwowa Rada Opieki Społecznej.

Ustawa o Radzie Opieki Społecznej przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej nosi datę 18 lutego 1925 roku, lecz dopiero obecny minister Pracy p. Ziemięcki zabrał się do jej zwołania w czasie najbliższym. Potrzeba istnienia ciała zbiorowego, powołanego do kompetentnego współdziałania w sprawach opieki społecznej, w szczególności zaś w zakresie podziału subwencji państwowych pomiędzy instytucje opiekuńcze, jest oddawna paląca.

Rada ta ma być organem doradczym i opinjodawczym, złożonym z 15 przedstawicieli województw, 11 przedstawicieli sejmików powiatowych, 10 przedstawicieli większych miast i 10 przedstawicieli instytucji społeczno-opiekuńczych.

Stowarzyszenie Spółdzielczo-Budowlane poszukuje do nabycia placu w obrębie Wielkiego m. Wilna w rozmiarze 4 — 6 hektarów pod budowę kolonji urzędniczej. Zgłoszenia z podaniem warunków należy kierować do Biura Reklamowego S. Grabowskiego, Garbarska 1, dla Zarządu Stowarzyszenia.

Z prasy Sowieckiej.

XIV zjazd wszechrosyjskiej partji komunistycznej, jak wiadomo, silnie się zarysował opozycją, w imieniu której występowali tow. Zinowjew, Kamieniew i Sokolnikow.

„Prawowierny" organ większości partji komunistycznej, wychodząca w Moskwie „Prawda", w artykule wstępnym pisze z tego powodu:

„Słowo się rzekło. Nowa opozycja przemówiła w sprawie zagwarantowania praw mniejszości: o zabezpieczeniu praw i przedstawicielstwa różnych wewnątrzpartyjnych „kierunków" i „zgrupowań", sięgając do wygrzebanego z historycznego archiwum hasła antybolszewickiego: „Żyj i daj żyć innym!"

Hasło to staje się sztandarowem dla opozycji, której wodzowie w ostatnich dwuch dyskusjach walczyli energicznie przeciwko tej platformie organizacyjno-partyjnej, na której obecnie stanęli sami".

Z dalszych słów autora cytowanego artykułu wynika, iż szczerba, którą wyżłobiła opozycja w jednolitej dotąd partji komunistycznej silnie zaniepokoiła większość partyjną.

„Partja winna stanowczo oświadczyć dezorganizacyjnej grupie opozycjonistów, iż jej platforma organizacyjna niema nic wspólnego z leninizmem. Opozycja dąży do zafiksowania prawa ciągłego ideologicznego szarpania partji, nieskończonej dyskusji w sprawach zasadniczej polityki. Tem samem ona się podkopuje pod ideową jednolitość komunistycznego awangardu proletarjatu".

I kończy się artykuł wielce znamiennemi słowami:

„Pozbawiona zasad opozycja uczyniła zamach na jednolitość partyjną. Partja odpowiada na to stanowczemi słowami Iljicza (Lenina): „Są rzeczy, z których żartować nie wolno; są takie rzeczy, jak jedność w partji. Wiemy, że na skutek walki wewnątrz partji wiele tracimy. Lekcji tej nie należy zapominać".

(f)

Europa w powodzi fałszywych banknotów.

Fałszowanie angielskich banknotów. Wykrycie fałszywych franków szwajcarskich.

Fałszywe angielskie pięciofuntówki.

PARYŻ. 11.I. Agencja Havasa donosi: Policja zaaresztowała bandę fałszerzy, którzy fabrykowali banknoty angielskie wartości 5 funt. szter. i puszczali je w obieg. Przy rewizji znaleziono maszyny, klisze oraz zapas niewypuszczonych jeszcze banknotów.

Fałszywe franki szwajcarskie.

WIEDEŃ 11.I. (Pat). Pisma donoszą z Düsseldorfu, że w statnich dniach ukazały się w obiegu fałszywe 100-frankówki szwajcarskie.

Nowa afera fałszerska.

WIEDEŃ, 11.I. Z Hagi donoszą: Na żądanie rządu portugalskiego, policja aresztowała dwóch fałszerzy banknotów portugalskich, przyczem skonfiskowano kilka kufrów, zawierających banknoty na sumę około 12 mil. guldenów. Przypuszczają, że wszystkie te banknoty są sfałszowane.

Niemcy fałszowali dinary.

Fałszerze i fabryka w rękach policji.

BIAŁGORÓD, 11.I (Pat). Szef służby bezpieczeństwa Iazicz, który wyjechał do Niemiec, celem dalszego prowadzenia rozpoczętego w Zagrzebiu śledztwa w sprawie fałszowania biletów 1000-dinarowych, zdołał podobno, według doniesień dziennika „Politika", wykryć w Bielefeld tajną drukarnię i aresztować, przy pomocy tamtejszej policji, kilku fałszerzy banknotów. Sprawa ta podobno nie ma żadnego związku ze sprawą węgierską.

Rząd Bethlena nie poda się do dymisji.

PARYŻ. 10.I. (Pat.). „Petit Parisien" zamieszcza wywiad z hr. Bethlenem, w którym premjer węgierski oświadczył, iż sprawa fałszywych banknotów nie miała głębszego podkładu politycznego, zaś krążące pogłoski o zamierzanym zamachu stanu, są fałszywe. Sprawa ta poruszona zostanie w parlamencie. Rząd, którego poglądy zgadzają się całkowicie z poglądami Horty'ego, nie zamierza uchylać się od odpowiedzialności, nie ma jednakże mowy o dymisji. Rząd — zakończył hr. Bethlen — z całą energją spełni swój obowiązek do końca.

Rząd francuski o fałszerstwie.

PARYŻ. 10.I. (Pat.). Według „Excelsiore", rząd francuski uważa dotychczas sprawę fałszywych banknotów za zwykłe przestępstwo. Zdaniem „Matina" rząd powinien domagać się odpowiedzi na następujące pytania: 1) dlaczego rewalacje, zapowiadające już w r. 1924, iż książe Windisengraetz czynił przygotowania dla fabrykacji fałszywych banknotów, pozostały bez echa, 2) czy możliwem jest, aby rząd węgierski nic nie wiedział o machinacjach fałszerskich, 3) czy na Horthy'm nie ciąży wielka odpowiedzialność za namawianie Apponyi'ego do popierania sprawy ks. Albrechta, którego stronnikam byli ludzie, zmierzający do obalenia traktatów pokojowych? i 4) w jakim stopniu b. cesarz Wilhelm oraz kronprinc wmieszani są w tą sprawę? „Matin" stwierdza, iż dla sąsiadów Węgier wytworzyło się położenie bardzo poważne, które winno być rozpatrzone z pragnieniem zaradzenia złemu przez wynalezienie słusznego i należycie ostrożnego rozwiązania.

Koalicja przeciw faszystom.

BIAŁOGRÓD, 10.1. (PAT). Wszystkie dzienniki poświęcają całe kolumny sprawie fałszerstwa banknotów na Węgrzech, która wywarła tutaj ogromne wrażenie. Posłowie Czechosłowacji, Włoch i Austrji odbyli narady z ministrem spraw zagranicznych Ninczickiem i wiceministrem Markowiczem. Według doniesień dzienników, narady dotyczyły właśnie sprawy fałszerstwa banknotów, która niepokoi w najwyższym stopniu koła dyplomatyczne.

„Polityka" donosi, że rząd bacznie śledzi postępy śledztwa w Budapeszcie i skłonny jest do wystąpienia wraz z Czechosłowacją i Rumunją w obronie wspólnych interesów, zagrożonych przez knowania nacjonalistów i rewizjonistów węgierskich, którzy nie cofnęli się nawet przed fałszerstwem dla poderwania sytuacji ekonomicznej innych krajów. Według informacyj tegoż dziennika pomiędzy Pragą, Budapesztem i Białogrodem prowadzone są narady w sprawie wspólnego wystąpienia z Francją, celem uzyskania należytego ukarania winnych oraz odszkodowania strat, spowodowanych przez fałszerzy.

Fałszerz czeskich koron pod kluczem.

WIEDEŃ. 10. 1. (PAT). „Nr. Presse" donosi z Pragi: W Pradze aresztowano niejakiego Georgjewicza, który fałszował banknoty 1,000 koronowe i puszczał je w obieg. Aresztowany przyznał się, że dotychczas sfabrykował trzy 1.000-koronówki.

O komunikację kolejową miejską dla dziatwy szkolnej.

Kursująca kolejka miejska w Wilnie Dyrekcji Wileńskiej P. K. P. między Wielką Pohulanką a Wilczą Łapą i dwercem osobowym ma rozkład jazdy bardzo nieodpowiedni dla dziatwy szkolnej.

Lekcje w zakładach naukowych rozpoczynają się o godzinie 8 rano, kolejka zaś, jak z Wilczej Łapy tak i z dworca osobowego przychodzi na Wielką Pohulankę o godz. 7 m. 50.

Dziatwa szkolna korzystać z kolejki i zdążyć na lekcje w gimnazjach im. Orzeszkowej, Lelewela, Czartoryskiego i innych, za wyjątkiem króla Zygmunta Augusta, w żaden sposób nie może i zmuszona zawsze iść do szkoły pieszo.

Pierwsze ranne pociągi przychodzą do Wilna o g. 6 m. 40, o 6 m. 50 i o 7-ej. Pasażerowie z tych pociągów także korzystać z kolejki nie mogą, gdyż kolejka odchodzi z dworca o g. 7 m. 53.

Z d. 1 listopada r. u. został wprowadzony ulgowy 50 proc. przejazd dla uczniów, ale i tego jeszcze za mało dla dziatwy szkolnej.

Dla udogodnienia uczniom przejazdu niezbędne jest uruchomienie jeszcze jednego wczesnego pociągu, odchodzącego z Wilczej Łapy i dworca osobowego o g. 7 m. 5. *M.*

Z kraju i zagranicy.

Z całej Polski.

Nowe źródło mineralne.

Przy wierceniu studni na terenie Kolonji Dziecięcej w Busku, dowiercono się na głębokości 161 metrów, wody mineralnej siarczano-słonej. Rada Nadzorcza Kolonji stara się o uzyskanie rządowego upoważnienia do pełnego używania zdobytego na nowym terenie źródła.

Skutki wichury.

Szalejąca nad Warszawą w noc sylwestrową wichura poczyniła w parkach i ogrodach miejskich dość poważne szkody. Dział ogrodniczy ustalił, że w ogrodzie Saskim zwalił się klon średnicy 87 cm., który przy upadku zniszczył sąsiadnią lipę. Pozatem zostały zniszczone konary licznych drzew oraz cztery ławki drewniane. W parku praskim zostało powalonych 6 starych drzew średnicy 60—80 cm. oraz zniszczone konary u kilkunastu drzew. (f)

Z zagranicy.

Katastrofa kolejowa.

Pociąg Nr. 306, zdążający z Lydaveny do Taurogów, wjechał około stacji Libiszki na fałszywy tor, zderzając się z 3 wagonami towarowemi. Lokomotywy i wagony, spadły podczas zderzenia, z nasypu kolejowego, przyczem 1 wagon, pełen towaru został doszczętnie zniszczony. (z)

Sekwana opada.

PARYŻ. 10.I. (Pat.). Na Sekwanie i jej dopływach woda szybko opada. Niebezpieczeństwo rozszerzenia się powodzi minęło.

Sroga śnieżyca.

PARYŻ. 10.I. (Pat.). „Chicago Tribune" donosi z Nowego Jorku, że podczas nawałnicy śnieżnej na pobrzeżu Atlantyku 14 osób poniosło śmierć.

Katastrofa okrętowa.

WIEDEŃ, 10.I. (Pat.). „Neues Wiener Tgb." donosi z Gravozy, że nastąpiło tam zderzenie się dwóch okrętów, podczas którego zatonął parowiec włoski „Audace".

Wykolejenie się pociągu.

SMYRNA. 10.I. (Pat.). W pobliżu Tchoukour Hussein wykoleił się pociąg pocztowy. Trzy osoby zostały zabite, a 25 odniosło rany.

Huragan.

PARYŻ. 10.I. (Pat.). Według doniesień „Petit Parisien" z Pepeete, straszliwy huragan nawiedził wyspy Tahiti, wyrządzając ogromne szkody. Ofiarami huraganu padło również wielu ludzi.

Atrakcja sezonu 1926 najnowszy taniec salonowy

„Florida"

w kompletach i oddzielnie wyucza pierwszorzędna szk. tańców

Alf. Walden-Hankusa

Mickiewicza 22—40 od 4—6 pop.

(Główne wejście jak do kina „Polonja")

Z Białorusi Sowieckiej

Ogólnobiałoruski zjazd statystyczny.

W bież. mies. odbędzie się w Mińsku ogólno-białoruski zjazd pracowników statystycznych. Zjazd rozpatrzy m. in. sprawę ulepszenia techniki statystyki na Białorusi. (f).

Pracować każą, lecz nie płacą.

W jesieni, roku ub. chłopi wsi Rudnia i wielu innych w okr. Słuckim byli zajęci przy poprawie dróg i budowie mostów, jakie przeprowadzał w owym rejonie batalion saperów. Przyjętym na robotę obiecywano zapłacić po ukończeniu pracy. Lecz już upłynął trzeci miesiąc, a dotychczas pieniędzy nie zapłacono. Budzi to śród chłopów niezadowolenie, gdyż wielu z nich pracowało na tej robocie nawet ze szkodą dla własnej gospodarki, spodziewając się zarobionym groszem opłacić nadmierne podatki. (f).

Zakup autobusów.

Białoruski wydz. aut. zakupił zagranicą partję samochodów, które zostaną przeznaczone dla wzmocnienia ruchu autobusowego. (f).

Zalesienie torfowisk.

W bież. roku zostanie przeprowadzone zalesienie torfowisk, reszta zaś torfowisk, która się do tego celu nie nadaja, będzie przekazana chłopom.

Co też oni potrafią uczynić z tej „gleby"? (f).

Punkty agronomiczne.

W celach szerzenia propagandy agronomicznej w roku bieżącym na Białorusi Sowieckiej funkcjonować będzie 60 punktów agronomicznych na obszarze 9880 dziesięcin. Na punktach tych będą demonstrowane rezultaty kulturalnej uprawy roli. (f).

Zarząd Spółki Akcyjnej „Pac" ma zaszczyt zakomunikować, iż od dnia 1 stycznia 1926 r. składy i administracja Spółki „Pac" zostały przeniesione do własnego domu przy ulicy **Metropolitalnej Nr. 5.**

Godziny operacyjne od 9-ej do 6-ej.

Listy z prowincji.

Z działalności Związku Kółek Rolniczych ziemi Nowogródzkiej.

Otwarcie szkoły Rolniczej.

Pierwsza Ludowa szkoła Rolnicza w Nowogródczyźnie.

Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych otworzył dn. 15 listopada r. b. pierwszą na terenie Województwa Nowogródzkiego Ludową Szkołę Rolniczą w dzierżawionym ośrodku Niehniewicze, pow. Nowogródzkiego.

Szkoła ta odrazu wzbudziła ogromne zainteresowanie wśród ludności, wynikiem czego było zgłoszenie się i przyjęcie 32 uczniów ze wszystkich powiatów Województwa, jak również znaczna ilość podań, napływających obecnie do szkoły.

Ilość uczniów, przyjętych z powiatów przedstawia się w sposób następujący: z Nowogródzkiego 9, z Baranowickiego—2, ze Stołpeckiego —6, ze Słonimskiego—1, z Nieświeskiego—3, z Wołożyńskiego — 9, z Lidzkiego—2. Uczniowie są w wieku od lat 16 do 43 i posiadają wykształcenie w zakresie 4 lub 7 Oddziałów szkoły powszechnej; kilka uczniów ma ukończone 4 klasy gimnazjalne.

Przebieg dotychczasowy nauk w Szkole i postępy, a też pilność uczniów wskazują, że do szkoły Niehniewickiej wstąpił najlepszy element wiejski, z którego w przyszłości wyrobią się dzielni obywatele i pracownicy społeczni.

Znaczną ilość kandydatów przedstawiły Kółka Rolnicze i dały o nich swą opinję.

Związek Kółek projektuje od Nowego Roku przyjąć do Szkoły jeszcze kilku kandydatów.

W roku następnym Związek zamierza przyjmować tylko kandydatów Kółek Rolniczych z tem, że za utrzymanie niezamożnych uczniów będą opłacały poszczególne Kółka, opadatkowując swych członków po kilka kilogramów zboża miesięcznie

Budynek szkolny w Niechniewiczach posiada 8 dużych sal i jest rozliczony na 120 uczniów szkoły rolniczej i rozmaitych kursów. Od stycznia 1926 roku Związek uruchamia w Niehniewiczach kursa tkackie dla dziewcząt, dla jakich to celów już posiada warsztaty i angażuje instruktorkę.

Fakt otwarcia Szkoły Rolniczej w Niehniewiczach i jej powodzenie jasno wskazują na znaczne zainteresowanie się ludności oświatą rolniczą oraz na niezbędność uruchomienia jaknajwiększej ilości szkół na ziemiach wschodnich. *N.*

TEATR POLSKI

(gmach „Lutnia".

Dziś po raz trzeci z udziałem

Marka Windheima

REWJA

Czy wolno mi choć raz

Początek o g. 8 m. 15 wiecz.

J. Krużanka

Artystka oper Warszawskiej i Wileńskiej udziela lekcji śpiewu solowego i gry scenicznej operowej.

Zapisy przyjmuje codziennie od godz. 12 — 2 po południu.

Jagiellońska 10 — 5.

Artysta malarz

ADAM MIĘDZYBŁOCKI

przyjmuje obstalunki **na portrety.**

Adres: pl Katedr. róg ul. Mickiewicza 1, m. 6 od godz. 10 rano do 4 po południu

Ceny przystępne.

Otwarcie sejmiku powiatowego w Postawach.

(Korespondencja własna).

W dniu 11 grudnia ub. roku odbyło się pierwsze posiedzenie Sejmiku pow. w nowej siedzibie starostwa —Postawach i przy nowych władzach powiatu.

Z powodu choroby p. starosty Obrockiego, przewodniczył zastępca p. Janowski. Na posiedzenie byli wezwani członkowie 3 gmin pow. Święciańskiego wchodzących z dniem 1.I 1926 r. do tego powiatu. Głównym punktem porządku dziennego było uchwalenie budżetu na 1926 r. Zaprojektowany i przedłożony przez Wydział pow. preliminarz budżet. na 399,063 zł. został o 50 tysięcy zmniejszony. Zmniejszenie najwięcej dotknęło dział rolnictwa. Rownież i opieka społeczna ma bardzo małą pozycję tylko 7560 zł. Chociaż budżet został okrojony, ale ludność napewno tego nie odczuje zupełnie, ponieważ powiat zosteje zmniejszony: zamiast odchodzących 5 gmin i 2 miasteczek silnych ekonomicznie, zostały przyłączone 3 gminy jeszcze słabe po spustoszeniach wojennych.

Przy tem warto zaznaczyć iż na posiedzenie Sejmiku pierwszy raz w ciagu półtora roku byli wezwani członkowie gminy Łuczajskiej, która z niewiadomych przyczyn była pozbawiona tego prawa. Na zapytanie skierowane do przewodniczącego w tej sprawie wcale nie dano odpowiedzi. Ale w tem niema nic dziwnego że w naszym powiecie gminy są faktycznie pozbawione prawa samorządu jak powiatowego tak i gminnego, bo prawie cały wydział powiatu złożony jest z mianowanych wojtów, którzy w obawie utraty kawałka chleba zawsze będą posłuszni wobec władzy administracyjnej. Weźmiemy naprz. gm. Łuczajską, która od czasu wejścia w życie samorządu gminnego ma 9-go wójta i to z nominacji, przynoszących wielkie szkody jak gminie tak i Państwu. Ostatnio zaś gmina Łuczajska jest rządzona przez mianowanego wójta, zastępcy wcale niema i cóż dziwnego że gospodarka gminna znajduje się w chaosie. Zarówno bezkontrolne wożenia opału do gminy i szkoły, jak i wydzierżawienie stójki przy gminie robiło się na własną rękę wójta. Mieliśmy nadzieję iż nowe władze powiatu zmienią na podobne sprawy pogląd i zechcą stać na stanowisku dobra ludności i Rzeczypospolitej. Jednak pierwsze posiedzenie Sejmiku tego nie potwierdziło, ponieważ w czasie głosowań p. zast, Starosty przewodniczący na posiedzeniu, rzucił słowa w stronę członków Sejmiku, że głosują jak.. *barany*. Z tego wynika iż przedstawiciali gmin wysyłanych dla kierowania życiem samorządu traktuje się jako baranów, a cóż mówić o radach gminnych, których uchwały muszą być przez przypomniane władze zatwierdzane, lub unieważniane.

Czas jest najwyższy, aby wyższe władze wejrzały bliżej w chaotyczne życie Samorządu jak gminnego tak i powiatowego naszego powiatu i położyły kres praktyce miejscowej administracji sprowadzającej życie samorządowe do zera, a tem samem siejącej niechęć do państwowości polskiej, zwłaszcza że za czasów rosyjskich nasza miejscowa ludność korzystała z prawa samorządzenia się w gminie, a obecnie i tego prawa faktycznie jest pozbawioną.

Akuszerka-masażystka
M. BRZEZINA.
Ul. Mickiewicza 44, m. 17. Przyjmuje od godz. 8-ej rano do 7-ej wiecz.

KRONIKA.

Wtorek 12 Styczeń	Dziś — Arkadjusza M. Jutro—Weroniki P. — Wschód słońca—g 7 m. 39 Zachód „ —g. 3 m. 15

Straż ogniowa
Dominikańska 2, tel. 45.

Bibljoteki i muzea.

Bibljoteka Publiczna i Uniwersytecka —Uniwersytecka 5, czytelnie otwarte od g 10 r. do 6 wiecz., wypożyczalnia od 12—4.

Bibljoteka T-wa imienia Wróblewskich —Uniwersytecka 9—10.

Bibljoteka i Zbiory T-wa Przyjac. Nauk —Lelewela 4, zwiedzać można (za każdoraz porozumieniem z jednym z członków Zarz T-wa) w środy, piątki i niedzielę od 12—2

Bibljotka czynna od g. 4—6 prócz sobót.

Bibljoteka Centralna Zw. Strzel. dla stowarzyszeń P. W. i Hufców Szkoln.— Dominikańska 13.

Bibloteka i Czytelnia im. Tomasza Zana—W. Pohulanka 14, otwarta w dnie powszednie od 10 do 8 w. W poniedziałki od 1—8.

MIEJSKA.

— **Odbudowa kościoła św. Ignacego.** Celem rychłego odbudowania kościoła św. Ignacego władze wydały na ten cel potrzebny budulec.

— **Posiedzenie komisji technicznej.** W środę dnia 13-go b. m. odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji technicznej. Na porządku dziennym: 1) sprawa zatrudnienia bezrobotnych, 2) regulacja ul. Niemieckiej, i 3) sprawa rozbudowy terytorjum przy ul Smoleńskiej. (l)

— **Jak pracował Urząd Miar i Wag w Wilnie.** Urząd Miar i Wag w Wilnie w ciągu ubiegłego roku sporządził 2972 rewizji, sporządził 381 protokułów, przyczem policja nadesłała takich protokułów 57, do sądu przekazał 291 spraw za różne niedokładności w sklepach biżuterji i innych. Wogóle skazano 401 osób, uniewinniono zaś względnie umożono 64 spraw, skonfiskowano nierzetelnych miar i wag 1586, grzywny zaś nałożono na sumę 6612 zł. (zd)

— **Zezwolenia na detaliczną sprzedaż olejów mineralnych.** Magistrat m. Wilna przypomina, że termin wykupowania zezwoleń na prawo detalicznej sprzedaży olejów mineralnych upływa z dniem 15 bm.

Po wymienionym terminie sprzedaż tych podatków bez posiadania na to zezwoleń będzie zakazana. (l).

— **Rejestracja palenisk i konserwacja kominów.** Na podstawie przepisów obowiązujących w sprawie przechowywania materjałów łatwopalnych, oraz czyszczenia i konserwacji kominów w obrębie m. Wilna, wszystkie paleniska pieców piekarnianych, cukierniczych, restauracyjnych pralni, farbiarni, łaźni i t. t. p. mieszczące się w domach mieszkalnych winny być zgłoszone w miejskiej straży ogniowej, celem zarejestrowania.

Pomimo powyżej wskazanych przepisów właściciele wymienionych przedsiębiorstw, zarządzenia tego nie wypełnili, przeto magistrat m. Wilno wyznaczył ostateczny termin zgłoszenia na dzień 15 lutego r. b.

Winni nie zastosowania się do tego rozporządzenia będą pociągnięci do odpowiedzialności. (l)

— **Silne mrozy.** Dziwne skoki robi w ostatnich dniach natura. Jeszcze w sobotę rano ubiegłego tygodnia było ciepło, a już w niedzielę wieczorem temperatura dochodziła do 17 stopni poniżej zera. Wczoraj rano mróz dosięgał 25 stopni poniżej zera w słońcu zaś 18 stopni. Na prowincji mróz jeszcze większy, tak że naprzykład w Święcianach wczoraj mróz wynosił 29 stopni, w Dziśnie 32 stopni i w Brasławiu 30 stopni. Zachodzi obawa, że jeżeli dłużej taki mróz potrwa ucierpi na tem ptactwo leśne i polne, które już teraz zlatuje gromadami do miast i wsi. (zo)

SPRAWY SZKOLNE.

— **W obronie redukcji płac nauczycielskich.** W niedzielę dnia 10 b. m. odbyło się plenarne zebranie zarządów poszczególnych związków nauczycielstwa t. j. 1) związku zawodowego Nauczycieli szkół średnich, 2) Towarzystwa Nauczycieli szkół średnich i wyższych, 3) Związku nauczycieli szkół zawodowych. Na zebranie przybyli zaproszeni posłowie i senatorowie pos. Thugutt, Chomiński, Kościałkowski, sent. Krzyżanowski (Klub Pracy), poseł Zwierzyński (Z. L. N.) poseł ks. Olszański (Ch. D.) senator ks. Maciejewicz (dziki).

Dyrektor Zapaśnik w półtora godzinnem przemówieniu referował o niesprawiedliwej krzywdzie wyrządzonej przez bezmyślną politykę oszczędnościową Ministerstwa Oświaty. Posłowie w dyskusji obiecali okazać pomoc przez interwencję w Sejmie.

Charakterystycznem było, iż posłowie Zwierzyński i Olszański odpowiadający za czyny Rządu Koalicyjnego w zakłopotaniu nie mogli wyjaśnić poczynań Ministerjum Oświaty, narzekając na zbyt wielką ilość szkół. Szczegółowe sprawozdanie z powodu braku miejsca podamy w jutrzejszym numerze,

SPRAWY PODATKOWE.

— **Komisja odwoławcza.** Na wniosek Wileńskiej Izby Skarbowej Ministerstwo Skarbu zatwierdziło spis nowych członków komisji odwoławczej na podatek obrotowy na terenie urzędu izby skarbowej wileńskiej.

Wymieniona komisja została zatwierdzona na przeciąg czterech lat począwszy od 1926 r.

Komisja ta składa się z następujących osób: 1) Czarnowski; 2) Denisewicz; 3) Ruciński; 4) Żejmo; 5) Okuszko; 6) S. Trocki; 7) A. Załkind; 8) S. Zalp; 9) S. Hermanowicz; 10) E. Kowalski; 11) Szumański; 12) F. Górny; 13) J. Michniewicz i 14) M. Alperowicz. (l).

— **Składanie deklaracji na podat, obrotowy.** Deklaracje podatku obrotowego za II-gie półrocze 1925 r. na mocy nowej ustawy o podatku przemysłowym mogą być przedstawiane do izby skarbowej, nie do dnia 1-go lutego jak było dotychczas lecz do dnia 15 lutego. (l).

— **Jak mają płacić miesięczni płatnicy podatku obrotowego.** Miesięczni płatnicy podatku obrotowego podług brzmienia starej ustawy o podatku obrotowym winni płacić podatek obrotowy za grudzień podług starych norm prawnych obowiązujących w r. 1925. (zd.).

— **Księgi obrotu są już niepotrzebne.** Podług brzmienia nowej ustawy o podatku obrotowym zniesione są księgi obrotu, (natomiast potrzebna jest koniecznie buchalterja), księgi o artykułach luksusowych jak i sam podatek luksusowy, natomiast wszyscy muszą zachować stare księgi z tamtego roku, które będą potrzebne na wypadek rewizji władzy skarbowych. (zd.).

Z KOLEI.

— **Główna inspekcja kolejowa.** Z dniem 1-go kwietnia 1926 r. wejdzie w życie ustawa o głównej inspekcji kolejowej, ogłoszona obecnie w 129 nr. „Dziennika Ustaw".

Zadaniem inspekcji będzie kontrola nad całokształtem gospodarki kolejowej, oraz nad prawidłowem stosowaniem na kolejach ustaw, rozporządzeń i instrukcji we wszystkich działach służby kolejowej, przez wykonywanie kontroli doraźnej i przeprowadzenie dochodzeń.

Urzędnicy inspekcji głównej będą się dzielili na urzędników inspekcyjnych i urzędników biurowych. Zasadą urzędowania inspekcji ma być natychmiastowa bezpośrednia interwencja i najszybsze załatwianie odnośnych spraw. Ze swych spostrzeżeń ma składać inspekcja sprawozdania ministrowi kolei. Prowadzący dochodzenia urzędnik inspekcyjny może wydawać polecenia tymczasowego zawieszenia w służbie pracownika kolejowego. (l.)

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Posiedzenie Wil. Tow. Lekarskiego.** W środę, 13 stycznia, o godz. 20, we własnym lokalu, Zamkowa 24, odbędzie się naukowe posiedzenie Wil. T-wa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia. 2. Dr. Ch. Zarcyn. Wrażenia z odwiedzin uzdrowiska Berck sur Mer. 3. Dr. I. Abramowicz. Przypadek rabdomiomatu oczodołu. 4. Dr. L. Achmatowicz. Pokaz preparatu nadnerczaka. 5. Dr. A. Borowski. Społeczna walka z gruźlicą. 6. Prof. S. Trzebiński. Ciała tłuszczowe w komórkach nerwowych. 7. Sprawy administracyjne.

RÓŻNE.

— **Wzorem Danji M.S.W. zwraca uwagę na produkcję mleka.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Generalna Dyrekcja Zdrowia) opublikowało broszurę p. t. „Wskazówki dla producentów i sprzedawców mleka", opracowaną przez Dyrektora Państwowych Zakładów Badania Żywności w Krakowie.

Opublikowanie tej broszurki miało na celu względy natury dydaktycznej, w kierunku pouczenia producentów i sprzedawców mleka o sposobie obchodzenia się z produktem.

W tym celu broszura ta powinna dotrzeć do miejsc produkcji oraz do ośrodków, z których się mleko rozchodzi i do miejsc jego sprzedaży, a przedewszystkiem do ośrodków masowej produkcji i sprzedaży mleka, by na wzór Danji, która w tej materji świeci przykładem całemu światu, mleko nie było w wielu wypadkach powodem chorób naszych dzieci. (zd.)

— **Rabat handlowy od wyrobów tytoniowych.** Rozporządzeniem ministra skarbu został ustalony rabat handlowy od wyrobów tytoniowych w następującej wysokości 3,5 proc. ceny taryfowej dla hurtowników, pobierających wyroby tytoniowe w magazynach lub fabrykach, położonych w siedzibie ich hurtowni; 4 proc. dla hurtowników pobierających wyroby tytoniowe w magazynach lub fabrykach położonych poza siedzibą ich hurtowni; 9 proc. dla detalistów, a 5 proc. dla domowych sprzedaży wyrobów tytoniowych. (l.)

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Zbiórka na bezrobotnych.** Gmina żydowska już rozpoczęła akcję zbiorową na rzecz Funduszu Bezrobocia w celu niesienia pomocy doraźnej dla bezrobotnych robotników żydowskich. (l).

Z PROWINCJI.

— **Danina lasowa.** Ostatnio w powiecie Wileńsko-Trockim z III ej raty daniny lasowej ściągnięto 10 tysięcy złotych. Prócz tego na ten sam cel sprzedano z licytacji jeden las.

Z sądów.

— **Chcieli się wzbogacić.** Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Wilnie rozpatrywana była sprawa trzech oszustów, którzy zasiedli na ławie oskarżonych pod zarzutem wymuszenia od p. Teodora Belhera 100 złotych gotówką, zegarka i papierosnicy, przytem oskarżeni w osobach Mieczysława Dębowskiego Stanisława Gloca i Głowaczka podali się w dniu 18 i 19 lipca 24 r. przed Betherem Teodorem jako ajenci urzędu śledczego, komunikując mu iż przyszli go aresztować. Zaproponowali mu jednak, iż w razie, jeżeli mi da 500 dolarów gotówką zostawią go na miejscu.

Ponieważ Bether Teodor niemiał przy sobie gotówki dał im 100 zł. gotówką, zegarek i papierośnice, przyczem na resztę od 500 dolarów wystawił im kwit, w którym się zobowiązywał tę resztę zwrócić na drugi dzień. Po odejściu oskarżonych, poszkodowany udał się natychmiast na posterunek policji, komunikując mu o całym wypadku. Policja natychmiast aresztowała oszustów i oddała ich do dyspozycji sądu. Z oskarżonych Dębowski tłumaczył się, iż był pijanym i że dwaj pozostali aresztowani zmusili go tego, natomiast Gloc i Głowaczek zeznawali stanowczo, iż zostali przez Dębowskiego wprowadzeni w błąd.

Sąd nie dał wiary zeznaniom oskarżonego Dębowskiego i skazał go na 2 lata więzienia z zaliczeniem mu 1 roku i 5 miesięcy aresztu prewencyjnego, jako głównego „machera" tego „skoku", natomiast dwuch pozostałych sąd skazał na 6miesięcy więzienia z zawieszeniem im kary na 5 lat. (zd).

List do redakcji.

Szanowny Panie Redakterze!

Uprzejmie upraszamy o zamieszczenie następujących słów kilku.

Wileńskie pisma prawicowe, jak „Słowo" i „Dziennik Wil." d. 5 stycznia rb. umieściły wzmiankę że przy wyborach do Zarządu Okręgowego Związku Pracowników P. Tel. i T w Wilnie 8 stycznia rb. kierunek lewicowy poniósł porażkę, co jest wierutnem kłamstwem, gdyż jak w poprzednim Zarządzie Okręg. tak i obecnym przedstawiciele lewicy, członkowie PPS. i Klubu Pracy mają bezwzględną większość, dalej oba pisma wspominają o p. Pałczyńskim, co znowuż jest kłamstwem, gdyż p. Pałczyński nigdy członkiem Zarządu Okręgowego nie był, przy wyborach 3 stycznia obecnym nie był, a z Zarządu Związku Koła Wilno I przed kilku miesiącami ustąpił na własne żądanie. Należy zaznaczyć, że przedstawiciele lewicy mając bezwzględną większość, jak w Zarządzie Koła Wilno I, tak i w Zarządzie Okręgowym, jak i poprzednie Zarządy zapowiadają bezwzględną walkę z korupcją, samowolą i nieudolnością swej administracji.

Związkowy.

6 I 1926 r. m. Wilno.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Nagły zgon.** Dn. 10 bm. na chodniku przy ul. W. Pohulanka obok nr. 6, poster Gajewski Henryk znalazł leżącą w stanie nieprzytomnym Brojdas Chaję, zam. Subocz 6.

Zawezwane pogotowie odwiozło wspomnianą do szpit. żydowskiego, gdzie w parę minut Brojdas zmarła.

Powód śmierci narazie nieustalony.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Dn. 9 bm. na stacji towar. Wilno w pobliżu przejazdu Kurlandskiego, kolejarz zwrotniczy Dawidowicz Paweł, lat około 50, zam. w Wilnie Oszmiańska 10, przechodząc torem, został najechany przez parowóz manewrowy nr. 4:40.

— Dawidowicza w stanie ciężkim odwieziono do szpit. kol. na Wilczej Łapie, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

— **Zaginięcie.** Dn. 10 bm. zameldowano policji o zaginięciu Piotrowskiej Anny, zam Beliny 4, która wyszła w dniu 9 bm. z mieszkania i dotąd nie powróciła.

— **Sfałszow. dokum. na prawo jazdy.** Dn. 9 bm. o g. 19 m. 20, przytrzymano Dubowskiego Konstantego, za sfałszowanie dokumentu na prawo powożenia dorożki.

Dybowski zam. Mostowa 21.

— **Kradzieże.** Dn. 8 bm. za pomocą wyjęcia szyby od drzwi frontowych dokonano kradzieży garderoby i bielizny ogólnej wart. 100 zł. na szkodę Borzęckiej Wiktorji, zam. Wiwulskiego 22.

— Dn. 9 bm. o g. 20, w czasie chwilowej nieobecności Fejfera Kopena, zam. Wilkomierska 16, skradziono mu za pomocą wyrwania kłódki różną garderobę i bieliznę wart. 220 zł.

Na prowincji.

— **Samobójstwa.** W dn. 3 b. m. w kolonji Dysiaty, gm. N. Pohoskiej, powiesił się Podhajski Jan lat 58. Przyczyna samobójstwa—rozstrój nerwowy.

— W dn. 7 bm o g. 17, we wsi Ciegiewicze gm Kościeniewickiej, powiesiła się Krukieńczyk Elżbieta, lat 25. Dochodzenie w toku.

— W dniu 7 b m. we wsi Saniszkach gm. Niemeńczyńskiej, popełnił samobójstwo żołnierz 13 p uł. którego nazwiska nie ustalono.

— **Symulowany napad bandycki.** Ciuksza Edward, zam. w N. Święcianach, zameldował, że w dniu 6 bm. około godz. 19, 2-ch zamaskowanych osobników dokonało napadu na jego mieszkanie i zrabowało mu 200 zł. w gotówce.

Wstępne dochodzenie ustaliło, iż wymieniony rabunek symulował. (l)

— **Kradzież konia.** W dniu 7 b. m. we wsi Ilcewicze, gm. Wilejskiej, na szkodę Dubowicza Ksawerego, skradziono konia wart. 200 zł.

Teatr i muzyka.

— **Reduta w Teatrze na Pohulance** gra dzisiaj po raz piąty dramat w trzech aktach St. Wyspiańskiego „Wyzwolenie". Jutro po raz czwarty „Dom otwarty" komedja w 3 aktach M. Balucklego. We czwartek po raz szósty „Nowy Don Kiszot" komedja Fredry z muzyką St. Moniuszki. W piątek dramat Rittnera „W małym domku". W przygotowaniu „Wesele" Wyspiańskiego.

Zarząd Reduty uprasza o wcześniejsze wykupywanie biletów, gdyż kasa teatru będzie zamykana punktualnie o godz. 8 ej bez względu na ilość osób znajdujących się przy kasie. Początek przedstawień o 8 min. 5.

Bilety sprzedaje biuro „Orbis" Mickiewicza 11 (Kasa zamawiań) od 9—4.30 oraz kasa Teatru od 11—3-ej i od 5—8-ej.

— **Teatr Polski.** Dziś ukaże się po raz trzeci z udziałem Marka Windhejma barwna rewja p t. „Czy wolno mi choć raz". Program tej rewji został sprowadzony z Warszawy gdzie cieszy się wyjątkowem powodzeniem. Rozpocznie rewję skaetch „Verax" w wykonaniu J. Kozłowskiej, L. Sempolińskiego, S. Wolińskiego i S. Bruskiewicza. Szereg piosenek z najnowszego repertuaru wykona M. Windheim, Z. Kosińska i L. Sempoliński. Zespół baletowy H. Leszkiewiczowej wykona efektowny poemat hinduski „Żywy Budda". Program zakończy skaetch „Morderca", obfitujący w sceny pełne humoru i zabawnych sytuacji.

Conferensier M. Windheim. Orkiestra pod dyrekcją W Szczepańskiego.

— **St. Gruszczyńskiego.** Dziś we wtorek 12 go stycznia odbędzie się w sali klubu handlowo-przemysłowego (ul. Ad. Mickiewicza 33 a) jedyny koncert znakomitego tenora bohaterskiego opery Warszawskiej St Gruszczyńskiego. W programie: Arje z oper, romansy i pieśni. Początek o godz. 8.30. Bilety do godz. 6-ej w księgarni „Lektor", Mickiewicza 4, od 6-ej w kasie klubu.

Rozmaitości.

Dzieci w wielkich miastach.

Scena odgrywa się w szkole początkowej dla dziewcząt w śródmieściu Paryża. Nauczycielka opowiada dzieciom o koniach. Nagle nauczycielka zadaje pytanie „Czy konie piją?"

Chwila milczenia, poczem z klasy pada chóralna odpowiedź: „Nie, nie piją".

Nauczycielka pyta małą dziewczynkę: „Czyś nie widziała nigdy konia pijącego wodę?"

Dziewczynka z prostotą: „Nie widziałam nigdy konia. Jak ten koń wygląda?"

W wieku i mieście automobilów dzieci wyrastają, nie oglądając na oczy żywego konia. Dzieci Paryża czy New Yorku będą wkrótce mówiły o koniu, jak o stworzeniu równie rzadkiem i historycznem w rodzaju nosorożca, diplodocusa, mamuta. (w)

Redaktor Józef Batorowicz.

Dr. D. Olsejko
Choroby uszu, gardła i nosa
Jagiellońska Nr. 9, m. 3.
Przyjmuje od 9—10 rano.
W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28) od godz. 1—3 po poł.
W. Z. P.

KIESZONKOWY
KALENDARZYK INFORMATOR
na rok 1926
wyszedł z druku i powinien się znaleść w ręku każdego, zawiera oprócz Kalendarjum
INFORMATOR URZĘDOWY
adresa i godziny przyjęć Władz państwowych jak Urzędu Delegata Rządu, Urzędu Komisarza Rządu, Komendy i Komisarjatów Policji, Kuratorjum Szkolnego, Sądów, Notarjuszy, Prokuratorji, Izby Skarbowej i Komorników, Poczt i Telegr. Dyrekcji Kolei
podatków państwowych, podatków wojewódzkich, opłat stemplowych, taryfy pocztowej, kursu dolara od 1919 roku
Rozkład jazdy pociągów ważny od 15/XI 1925 r.
i wiele innych.
CENA 40 GROSZY
Żądać we wszystkich księgarniach, składach materjałów piśmiennych, kioskach i u sprzedawców ulicznych

Reklama to potęga.
o 150%
Reklama jest dźwignią handlu
podwyższyć może swe zyski
tylko ten
kto zapamięta i zastosuje w praktyce te 4 zasady.
Reklama prowadzi do zwycięstwa.
Tylko ogłoszenia w Kurjerze Wileńskim doprowadzą do powyższych rezultatów.
Reklama jest drogą do fortuny.

„Dnia 21-go stycznia 1926 r. o godz. 10-tej, odbędzie się w rej. zakł. żywn. Wilno, (stacja towarowa), przetarg nieograniczony na sprzedaż otrąb żytnich, odpadków z przemiału i t. p
Bliższych informacyj zasięgać można w rej. zakł. żywn. Wilno codziennie od 11 do 13-tej".
Rejonowy Kierownik Intendentury
(—) DREWNIAK mjr. Int.

Trzy—pięć
tysięcy dolarów poszukuję do interesu. Dam zabezpieczenie hipoteczne (hipoteka miejska), udział w zyskach, gwarancję waluty i procent według umowy. Oferty tylko na piśmie proszę przesyłać pod adresem: Wydz. Ogłoszeń PAT, Wilno ul. Mostowa Nr. 9 — sub „ZIEMIANIN".

Maszynistka
poszukuje posady z praktyką. Dowiedzieć się ulica Adama Mickiewicza Nr. 33, m. 4 od godz 11 do 3.
Dla M. G.

Płyty gramofonowe
stare, złamane kupuję i zamienię na nowe
Sklep Apteczny Elperin Róg Rudnickiej i Wszyst. Świętych

Pamiętajcie o chlebie dla głodnych dzieci.

Wdowa w średnim wieku
obznajomiona z prowadzeniem gospodarstwa oraz kuchni poszukuje pracy w majątku lub na plebanji Zofja Sidorowicz, Rudziszki ul. Ukiska 19.

Sprzedaje się
szafa na ubrania z szufladami i szafka przy łóżku, obie w b. dobrym stanie, cena 50 zł. Ul. Bakszta 17 m. 4.

Dama z dyplomem „Institute de Beauté" w Paryżu, otworzyła w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 37, m. 1 (tel. 657)
Instytut piękności
w którym stos. się ost. nowości paryskie w tej dziedzinie. Masaż twarzy. Usuwanie zmarszczek i wągrów.
Masque pâte
W. Z. P. Nr. 56.

Jadłodajnia „POD ORŁEM"
ś-to Michalski Nr. 2.
Wydaje zdrowe obiady i kolacje.
Ceny umiarkowane.

Wydawca w imieniu współwłaścicieli Józef Batorowicz.
Druk. „Lux", Żeligowskiego 1.